

Miasto oczami dziecka



Plac Kilińskiego

Nasz spacer po Zgierzu zaczynamy w sercu miasta, czyli na Placu Kilińskiego. Prawie 200 lat temu, kiedy w 1821 w Zgierzu powstawała nowa osada tkacka, plac nosił nazwę Nowego Rynku. Było to centrum nowo tworzonego, nowoczesnego Miasta Tkaczy. Jak kiedyś wyglądało to miejsce? Spójrzcie na makietę. Nowy Rynek był wówczas placem targowym, gdzie w dni targowe sprzedawano i kupowano wszystkie potrzebne mieszkańcom produkty. Kwadratowy plac otaczały drewniane domy – po cztery z każdej strony. Były do siebie bardzo podobne, budowane według pięciu gotowych projektów. To tu, wokół Nowego Rynku zamieszkali pierwsi osadnicy Miasta Tkaczy. Przy placu ocalały dwa oryginalne budynki z tamtego okresu. Możecie zobaczyć je w dwóch przeciwległych narożnikach.

W 1821 r. podpisano umowę zgierską, co upamiętnia tablica pod drugiej stronie placu. Dzięki tej umowie każdy z przybywających do miasta osadników dostawał plac pod budowę domu i warsztatu oraz materiały budowlane potrzebne do tej budowy. Starano się zachęcić wykwalifikowanych rzemieślników – tkaczy i sukienników do osiedlania się w Zgierzu. Warunki, jakie stworzono, były na tyle atrakcyjne, że w ciągu kilku lat liczba mieszkańców wzrosła z kilkuset osób do kilku tysięcy.

Zanim ruszymy dalej spójrzcie na napisy pod swoimi stopami. Upamiętniają one dawne nazwy ulic, których brzmienie było wyjątkowo optymistyczne: ulica Wesoła i Szczęśliwa.

Ruszamy ul. 1 Maja w kierunku ul. Rembowskiego. Po prawej stronie widzimy charakterystyczny szary budynek z wieżyczką. To dawna Rekwizytornia Zgierskiej Straży Ogniowej. Domy tkaczy były budowane z drewna, a w

Miasto oczami dziecka

budynkach składowano łatwopalne materiały – dlatego straż pożarna było bardzo potrzebna. Początkowo straż miała swoją remizę w niewielkim budynku na ul. Długiej, ale pod koniec XIX w. wybudowano nowy budynek, gdzie było więcej miejsca – znajdowały się w nim stajnie dla koni oraz pomieszczenia, gdzie stały wozy strażackie. Na starych fotografiach widać wrota do tych pomieszczeń dziś zasłonięte przez reklamy farb.

Podobno charakterystyczna wieżyczka Rekwizytorni była inspiracją dla Jana Brzechwy, który napisał wiersz „Pali się”: Leciała mucha z Łodzi do Zgierza. Po drodze patrzy strażacka wieża (...)

Skręcamy w prawo w ulicę Rembowskiego. Po lewej stronie stoi budynek znany wszystkim zgierskim dzieciom – Centrum Kultury Dziecka. Kiedyś dom ten należał do fabrykanta sukna Augusta Schwartzschultza. Oryginalny budynek był tak zniszczony, że trzeba było go rozebrać, ale ten, który widzicie jest, jego dokładną kopią. Za budynkiem znajduje się ogród, który jest miejscem działań plenerowych. CKD to miejsce gdzie odbywają się warsztaty muzyczne, plastyczne i taneczne, stolarskie, ceramiczne, rękodzieła, kulinarne – dla młodszych i starszych zgierzan. Centrum Kultury Dziecka to także miejsce spotkań z teatrem podczas „Bajkobrania”, oraz miejsce wielu wydarzeń i działań o charakterze społecznym (coroczny finał WOŚP, akcja pisania listów Amnesty International).

Budynku Centrum Kultury Dziecka, tak jak innych zabytkowych budynków w Zgierzu, pilnuje jeź, który usadowił się na tabliczce przed wejściem.

Ruszamy z powrotem ulicą Rembowskiego w kierunku Miasta Tkaczy. Kilka lat temu odnowiono zniszczone już upływem czasu domy tkaczy i odtworzono wygląd brukowanych uliczek z gazowymi latarniami. Miejsce, w którym jesteśmy, zyskało nazwę Miasta Tkaczy. Chociaż nie tylko tkacze przybywali, by osiedlać się w Zgierzu. Każdy etap produkcji tkanin wymagał innych umiejętności i zastosowania innych maszyn, które umieli obsługiwać wykwalifikowani fachowcy, tacy jak: gręplarze, którzy rozplątywali i czyścili włókna bawełniane, folusznicy, którzy zagęszczali i czyścili tkaninę, postrzygacze, którzy przy pomocy ogromnych nożyc ścinali nadmiar włókien. Gotowej tkaninie kolor nadawali farbiarze. Większość z tych zawodów odeszła już w zapomnienie.

Idziemy ulicą, która wygląda tak jak wówczas, gdy zamieszkiwali ją tkacze i sukiennicy. Po prawej stronie w Domu Tkacza przy ul. ks. Rembowskiego 1 mieści się Muzeum Miejsca, gdzie można zapoznać się z techniką produkcji

Miasto oczami dziecka

sukna, zobaczyć wystrój domu i warsztatu tkackiego, w tym oryginalne krosno tkackie.

Na poddaszu Domu Turysty znajduje się wystawa „Dziecięcy świat – zabawki z dawnych lat”, którą opiekuje się Muzeum Miasta Zgierza. Zbiór ponad tysiąca zabawek, które przez lata zebrała prywatna kolekcjonerka, Wiesława Zeler, został podarowany Muzeum Miasta Zgierza. Najstarsze zabawki pochodzą z początków XX wieku. Lalki w strojach z różnych epok i prezentujące różne kultury, misie, samochody, samoloty, kolejki, klocki, zabawki z drewna i celulozoidu – zachwycają dzieci, a dorosłym przypominają o zabawkach z dzieciństwa. Ekspozycje prezentowane są w zaaranżowanych scenkach tematycznych: na plaży, w chacie łowickiej, w cyrku, na Dzikim Zachodzie. Jednym z najciekawszych przedmiotów na wystawie jest porcelanowy serwis herbaciany dla lalek wyprodukowany w Fabryce Porcelany w Ćmielowie. Skręcamy w prawo w ul. Narutowicza i idziemy w kierunku Parku Miejskiego im. T. Kościuszki. W 1826 r. założono tu ogród spacerowy dla mieszkańców, który nazywano „Ogrodem Królewskim”. Pośrodku parku znajduje się staw z malowniczą wysepką. Na stawie mieszkają ptaki wodne: kaczki i łabędzie. Na wyspę można popłynąć wynajmowanymi w sezonie letnim kajakami lub rowerami wodnymi. W parku znajduje się też największy zgierski plac zabaw. Młodsze dzieci mogą bawić się w piratów na pokładzie statków, podziwiać kolorowe dinozaury, wspinać się na ściankach wspinaczkowych i huśtać. Obok placu zainstalowano mini-tyrolkę, boisko do minigolfa, siłownię zewnętrzną, gdzie mogą ćwiczyć starsi i młodsi. Wokół stawu można jeździć na rolkach lub rowerach. Pośród drzew rozpięte są trasy parku linowego o różnej wysokości i skali trudności. Na parkowej scenie odbywają się koncerty. Kiedy będziecie już zmęczeni atrakcjami, które czekają na Was w parku, możecie przysiąść na wielkiej ławce w kształcie dłoni. Jest to jedna z drewnianych rzeźb, które powstały w Zgierzu podczas Plenerów Rzeźby Monumentalnej. Wśród drzew kryje się więcej drewnianych postaci.

Przechodzimy obok zabytkowej śluzy, która służyła do spiętrzania wody w stawie. Wychodzimy z parku ścieżką wzdłuż rzeki Bzury w stronę ul. Długiej. Na Długiej skręcamy w prawo w kierunku Starego Rynku. Po lewej stronie, pod numerem 6 trzeba spojrzeć pod nogi, żeby nie rozdeptać kryjących się w bramie krasnali. Te dwie figurki – krasnali czy knechtów pilnowały bramy budynku przed zniszczeniem. Zbyt duży wóz nie mógł wjechać w bramę. Takie stwory pilnujące bram nosiły nazwę odbojów – w Zgierzu zachowały się tylko te

Miasto oczami dziecka

na ulicy Długiej.

Stary Rynek - jeże z miasta Zgierza

Dotarliśmy do ostatniego miejsca na trasie naszego spaceru. Cofnęliśmy się w czasie o kilkaset lat do czasów kiedy Zgierz był niewielkim miasteczkiem na szlaku handlowym. Jesteśmy w najstarszej części naszego miasta. Przed budynkiem Urzędu Miasta stoi pomnika zwierzątko, które od kilku lat jest symbolem naszego miasta. Wszystkie zgierskie dzieci znają historię kolczastego jeża, co czesał się na jeża i mieszkał pod jeżyną w pobliżu miasta Zgierza. Podobno autorkę, Wandę Chotomską do napisania tej historii zainspirowało spotkanie z prawdziwym jeżem w okolicach naszego miasta. Już od kilku lat jeż jest zgierską maskotką – początkowo miał tu swój wiklinowy pomnik, dziś jego miejsce zajął wykonany z metalu wizerunek zwierzątko, które w łapkach trzyma herb miasta.